№ 5 (36). Rok III. Warszawa, dn. 1 kwietnia 1923 r. Cena mk. **500.**

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 4-ej p. p.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 4-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

PRACA DLA PRZYSZŁOŚCI POLSKI.



Komendant Józef Piłsudski w towarzystwie gen. Jędrzejewskiego, Dow. O. K. Lwów, czyni przegląd kompanji instruktorskiej Związku Strzeleckiego.

NA ZMARTWYCHWSTANIE.

Zmartwychwstał Ten, zmartwychwstał On,
Co nosi cierń u skroni,
Na ołtarz wszedł, na złoty tron,
Poza Nim dzień, dzień wschodzi.
Zabrzęczał Zygmuntowski dzwon
I bije, jako młotem,
A trąby huczą po przestworzu,
Hej, Zygmuntowskim lotem!
A trąby huczą, jako działa,
Jak ongi na tych polach,
Jako już Polska wszystka wstała,
Hej, w dawnych swoich dolach.
Jakby już szczęście swoje miała,
Po wiekach, hej, po latach —
I klęsk i krzywdy zapomniała
Przy dzwonach, swoich swatach...
I pieśń nad ludem szła nad ziemią,
Nad polską ziemią krwawą,
Ponad Wawelem, kędy drzemią
Królowie i ich prawo.

(*Wyspiański*).

Z powrotem dni jasnych, z powrotem skowronka i całej rzeszy skrzydlatej, wraz z budzącą się przyrodą, na przełomie dwuch pór roku — Święto Zmartwychwstania! Nietylko jest ono rocznicą i pamiątką świętą... Jest zarazem symbolem wielkim i uroczystością żywą. Jest świętem wiary w przyszłość, wiary w tryumf idei, wiary w poryw miłości, ogarniający ludzkość całą.

Ten, co „nosił cierń u skroni“ jest symbolem tej uroczystości żywej, tego wielkiego święta Zmartwychwstania i wiosny. Nie tak dawno jeszcze z innym uczuciem obchodziliśmy święto Zmartwychwstania. Świętowaliśmy Zmartwychwstanie z nadzieją doczekania się zmartwychwstania Ojczyzny. W dniu tym od szeregu lat skupiały się myśli w jedno ognisko: czekaliśmy zmartwychwstania. Po przez trud, ból, krew i cierpienia szła ku nam wiosna. Wielu nie wierzyło w jej przybycie. Wielu, co wierzyło — nie doczekało... Ofiarnym czynem torowali drogę tej, co nie zginęła...

I nastał dzień wyzwolenia! Zmartwychwstała Ojczyzna „w dawnych swoich dolach“... Inaczej więc dzisiaj święcimy ten dzień Zmartwychwstania... Święcimy go dziś z uczuciem radości, że sądzone nam było doczekać tych chwil. Lecz świętowanie nasze, to nie odpoczynek na laurach... „Spoczynek na laurach, to klęska“. Przeszliśmy przez całe piekło niewoli... Wżarła się ona w dusze wielu, znieprawiła, zasłoniła bielmem oczy i utrwaliła w dalszem niewolnem bytowaniu.

Zmartwychwstał Pan!

„Czas nadszedł żywota, dla ludzi silnych!“

Każdy więc z nas winien się skupić w sobie, skrzepić swą siłę żywą i powstać z martwych!

Ze świętem Zmartwychwstania, świętem wiosny, niech zakwitnie praca. Obudźmy tych, co zagrzęźli w lenistwie i obojętności dla sprawy publicznej. Nienaruszone łany czekają na siew, siew, z którego plon zbierze przyszłość...

Ta ziemia jest wolną!...

Uczyńmy ją dla wszystkich szczęśliwą!

To życzenie niech wam wszystkim niesie Wielkanocny Zygmuntowski dzwon!

A. Orwicz-Żyliński.

Dzień tryumfu szarego żołnierza.

Od czasu uzyskania niepodległości przeżyliśmy wiele dni ciężkich — rzadziej dni tryumfu, dumy i radości. Do ostatnich zaliczyć trzeba: rozbrojenie okupantów, powstanie wielkopolskie, ustalenie granic państwa na zachodzie, powstania górnośląskie i ostateczne rozstrzygnięcie podziału terytorjalnego Śląska, obrona Lwowa, zajęcie Wilna, Mińska i Kijowa, a następnie zwycięstwo wojsk polskich nad Wisłą i Niemnem, które stało się podstawą granitową utrwalenia pokoju i określenia granic Państwa Polskiego na wschodzie. Gra-

nice, zakreślone wolą i wysiłkiem żołnierza polskiego i jego Wodza Naczelnego — doczekały się wreszcie uznania przez państwa sprzymierzone i stowarzyszone, które na podstawie przysługujących im praw, określonych przez traktat wersalski, decydować miały ostatecznie o naszej granicy wschodniej. Państwa te, na wezwanie rządu polskiego, uczyniły użytek z przysługujących im praw i za pośrednictwem ciała, zwanego konferencją ambasadorów, uznały granice Polski na wschodzie zgodnie z interesami naszemi, bez żadnych zastrzeżeń uznały suwerenność Państwa Polskiego nad Wilnem i Lwowem. Ten nowy dzień radosny jest — dniem tryumfu szarego żołnierza polskiego. Jesteśmy dumni z tego, iż wówczas, gdy ważyły się losy Państwa Polskiego, Związek Strzelecki oddał wszystkich swych członków — armji, a wtedy, gdy wrzała walka powstańcza o Górny Śląsk— bataljon nasz stanął na ziemi śląskiej, aby krwią serdeczną wiązać ją nierozerwalnemi więzami z Macierzą. W obliczu śmierci naród cały zespolił się, aby bronić państwo przed zagładą.

Złączeni silniej niż zresztą społeczeństwa wspólnością celów, którym służymy z szarym żołnierzem polskim, cieszymy się z jego dni tryumfu.

Bo, jak powiedział w Sejmie prezydent ministrów, gen. Sikorski:

„Należne Polsce granice od trzeciego rozbiorcy, zabezpieczające nas i całą Europę od wschodu, zdobył w najcięższych warunkach i krwią własną ustalił polski żołnierz. Ten żołnierz, który od chwili ostatniego nieszczęścia rozbioru, w ciągu długiego okresu naszej porozbiorowej martyrologji, zawsze zdążał najkrótszą drogą do odzyskania utraconej państwowości, nie szczędząc ofiar, niejednokrotni kwalifikowanych jako bezowocne.

Ten żołnierz sprawy polskiej, którego wysiłki i ofiara stanowiły ostoję poczucia niepodległości dla Państwa Polskiego w najcięższych jego chwilach historycznych, w momencie odzyskania własnego Państwa, nie mógł ten żołnierz zawieść oczekiwania rodaków. Jego wysiłki związały się z wysiłkiem całego narodu w okresie najcięższych walk nietylko o los Polski, ale o losy kultury europejskiej, bo w okresie walk nad Wisłą w r. 1920, w jeden nierozerwalny zwarty blok. Wojsko to potrafiło nietylko oprzeć się potężnym uderzeniom wojny, ale także zadać cios śmiertelny przeciwnikowi. Tak więc ten wysiłek narodu i jego armji potrafił samodzielnie zapewnić Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej te granice na wschodzie, jakie są Państwu niezbędnie potrzebne dla jego bezpieczeństwa i dla jego rozwoju.

Wiekopomne więc pozostaną zasługi polskiego szarego żołnierza wobec własnej Ojczyzny, a wśród nich najstarszego latami walk i zasług Marszałka Piłsudskiego, który nietylko należy do najstarszych bojowników o niepodległość Polski, lecz także potrafi armję, przez siebie dowodzoną, doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa.

Na skutek słów Pana Marszałka Wysoka Izba złożyła hołd i cześć tym, którzy w obronie tej świętej sprawy polegli (oklaski, posłowie wstają). Chciałbym do tego dołączyć jeszcze zapewnienie, że ta krew polska, którą przesiąkła ziemia nasza, nie pójdzie na marne, a te kopce i miedze graniczne, które ona zaznaczyła, zapadną głęboko w serce każdego Polaka, zostaną utrwalone polskim czynem na zawsze.

Poza kopcami granicznemi na całym obszarze Rzeczypospolitej—niech liczne rzesze kształcą ducha i ciało, aby krew polska, która przesiąkła ziemię naszą nie poszła na marne.

To jest testament ojców naszych, szarego żołnierza z pod znaku Józefa Piłsudskiego, to jest wskazanie przyszłości.

L. Zarzycki.

Prenumeratorzy „Strzelca“, którzy nie otrzymują pisma lub otrzymują z opóźnieniem, proszeni są o jaknajszybsze poinformowanie nas o tym.

Administracja „Strzelca“.

Do pracy, wiaro strzelecka!

Bez względu na porę roku praca organizacyjna i wychowawcza w Związku Strzeleckim postępuje stale naprzód, bowiem Rzeczpospolita, chcąc oprzeć swój byt na zdrowiu moralnem i fizycznem obywateli, potrzebuje zawsze dużo wyszkolonych wojskowo i wychowanych ideowo żołnierzy-obywateli. W porze zimowej wzmogła się w oddziałach praca kulturalno-oświatowa — ćwiczenia odbywały się rzadziej. Ubiegłej zimy wielu z pośród członków organizacji, szczególniej z pośród włościan, którzy ze względu na roboty w polu nie mogli brać udziału w kursach letnich przysposobienia rezerw, ukończyło kurs zimowy i wiedzą nabytą niewątpliwie podzielą się z innemi. Jest faktem, iż nasza Organizacja najliczniej obesłała te kursy, więc rozporządza już poważnym dorobkiem instruktorskim. Potrzeby jednak nasze są znacznie większe, niż liczba posiadanych instruktorów. Musimy jednak opierać się na własnych siłach, więc należy zwiększyć wysiłek w pracy, aby Organizację rozwinąć, podnieść i utrzymać na właściwym poziomie.

Posiadamy jeszcze bardzo licznych przeciwników, jednak wynikami swej pracy, powagą i spokojem, który nas cechował wówczas, gdy Związek Strzelecki atakowało wszelkiego rodzaju partyjnictwo, nakazaliśmy dla siebie szacunek—nawet naszym przeciwnikom. Nadszedł czas odpowiedni dla ćwiczeń pod gołem niebem. Wszędzie po miastach i na wsi strzelcy winni zabrać się energicznie do pracy nad zwiększeniem swej sprawności fizycznej i wyszkolenia wojskowego. Gry ruchowe, piłka nożna, którą tak chętnie uprawiają strzelcy, lekka atletyka i wogóle wszelakie sporty, jak również wyszkolenie wojskowe—ze względu na odpowiednią porę roku muszą być z zapałem przez organizacje stosowane. Jednak praca kulturalno-oświatowa nie może na tem ucierpieć, chociaż zwiększymy tętno pracy w innym kierunku.

W roku ubiegłym liczebnie organizacja podwoiła swe szeregi. Nam jednak nie tylko o ilość członków chodzi, ale i o jakość.

Dlatego do pracy usilnej nad sobą w szeregach Organizacji i po za nią wzywamy was strzelcy!

Do pracy dla utrwalenia pokoju, granic i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej. *Zet.*

ZAPORY.

Nasz cel—wychowanie prawych i dzielnych obywateli Ojczyzny (Konstytucja R. P. art. 94). Nasze hasło—miłość kraju rodzinnego. Nasza droga — rozwój duchowy i fizyczny, przygotowanie do życia w społeczeństwie i do obrony granic i wolności Rzeczypospolitej. W tych kilku zdaniach mieści się cały program Związku Strzeleckiego. Te same idee przyświecały powstańcom 1863 roku, idącym walczyć o wolność i bronić honoru Ojczyzny, z tą samą myślą Pierwsza Kadrowa Kompanja wkraczała w czternastym roku w Kieleckie, wypowiadając wojnę Moskwie. W okresie walk legjonowych, w okresie podziemnej roboty P. O. W. również troskliwie pielęgnowano tę miłość Ojczyzny i tęsknotę do swobodnego życia obywatelskiego. I nikt się wówczas nie dziwił, gdy obce władze postępowaniem swoim starały się różnić synów jednej matki — Polski, gdy wpajały pogardę lub nienawiść do wszystkiego co polskie.

Mimo knowań zaborców, mimo chytre układy i traktaty, dzięki ofiarom kilku pokoleń, wywalczyliśmy Niepodległość Ojczyzny Gdy hordy najeźdźców, węsząc łatwy łup, podeszły aż pod Warszawę, okazała się bezowocność polityki chytrej i zawiodły nadzieje najeźdzców, spekulujących na wyzyskanie niezadowolenia mas ze szkodą dla własnej Ojczyzny. Wszystkie serca polskie w jeden rytm uderzyły, wszystkie piersi jak mur stanęły u progu stolicy, odpierając zwycięsko wroga. Wówczas święciły swój dzień tryumfu wszystkie ofiary

kilku pokoleń i tych, którzy legli w walkach ostatnich. Ich praca przygotowała grunt, którego owoce zbieraliśmy w sierpniu 1920 roku. odpierając wroga z pod murów stolicy. A teraz? Czy możemy z założonemi rękami czekać co los nam przyniesie? Czy możemy wierzyć, że w chwili niebezpieczeństwa, bez żadnego uprzedniego przygotowania znowuż miłość Ojczyzny wybuchnie płomieniem w sercach Polaków? Nie! Nasi poprzednicy pracowali dziesiątki lat, by skrzesać czyn. My musimy iść ich śladami. Zapóźno ubezpieczać budynek, gdy dach płonie, zapóźno budować wały, gdy powódź zaleje równiny. Przygotujmy zawczasu na granicach Rzeczypospolitej i wewnątrz kraju wał piersi ludzkich, aby każda nawała rozbiła się o niego. I w pracy swojej nie oglądajmy się na nikogo.

Jak żołnierz na posterunku, nie liczmy na pomoc w swej pracy zzewnątrz, nie oglądajmy się na posiłki. W najdalszych zakątkach Rzeczypospolitej musimy szerzyć idee państwowości polskiej, wykorzystywać każdy moment, by roztlić rzuconą iskierkę patryjotyzmu—dla Polski.

Ale z drugiej strony nie pozwólmy niszczyć i marnować tej naszej pracy. Piętnujmy każdą zaporę dla zysku partji, osobistego, czy przez niezrozumienie obowiązków obywatelskich rzucaną nam pod nogi.

A takich wypadków jest tysiące. Oto na jednym z zebrań oficer dowodzi, że „cywile" powinni myśleć tylko o gimnastyce, gdyż wyszkolenie wojskowe każdy obywatel otrzyma w wojsku.

Gdzieindziej znowu uważają „Strzelca", jako organizację, stanowiącą ekspozyturę tego czy innego stronnictwa, lub wyśmiewają tworzenie „drugiego wojska". Napaści te, którym zadaje kłam samo życie i rezultaty naszej pracy, napaści te jako bezdośrednie są niezbyt szkodliwe, gdyż dają się na nie złapać tylko jednostki, mające bardzo ciasny światopogląd. Dużo więcej zła przyczynia Państwu niezrozumienie swych obowiązków przez osoby powołane do piastowania godności, choćby najniższych. Jakże podwładny może szanować swego przełożonego, widząc goczęsto jak niesumiennie wypełnia swoje obowiązki. Jak przeciętny chłop może kochać Ojczyznę i szanować konstytucję, widząc jej poniewieranie przez czynniki powołane do przestrzegania ustaw. A czy to jest równość wobec prawa (art. 96) jeśli w urzędach załatwia się interesantów stosownie do ich stanowiska i ubrania lub zapatrywań politycznych? Czy sprawa odbudowy, nadziałów ziemi, otrzymywania posad przez byłych ochotników nie wzbudza żadnych wątpliwości odnośnie przestrzegania obowiązujących ustaw? (art. 90).

WSPOMNIENIA.

Imieniny Komendanta świętowane są od wielu lat. Jest to święto młodości, gdyż dusza Komendanta nie starzeje się nigdy, zawsze jest On tym „Dziadkiem", który umiał przywiązać do siebie serca młodzieży, biorąc je na wieczną niewolę. Wspomnienia moje o Komendancie sięgają roku 1909-go, kiedy było nas w Krakowie zaledwie mała garstka (około 40 ludzi), dla których Komendant był najwyższym przełożonym, niezmiernie wymagającym i surowym — a jednak kochaliśmy go i szanowali coraz więcej, im dłuższy już był czas przebywania Jego z nami,

Dlaczego było tak, chociaż tak często w pracy nad przygotowaniem walki o Niepodległość Polski wielu naszych kolegów-żołnierzy zostało uwięzionych i skazanych na katorgę? Dlaczego dobrowolnie wielu, wielu młodych ludzi poddało się pod Jego rozkazy, uważając za największe szczęście dla siebie otrzymać niebezpieczny a ważny posterunek? Otóż działo się tak jedynie dlatego, że sami widzieliśmy Go w pracy codziennej, jak był nieustępliwy i surowy dla Samego Siebie, że jakąkolwiek dawał pracę wiedzieliśmy, iż Sam ją już kiedyś wykonywał. Wiedzieć bowiem musicie, że Komendant ogromnie jest zły, gdy Mu powiecie, że tego a tego, co rozkazał, zrobić nie można. Wtedy ściągają się nad oczami duże, krzaczaste brwi, szare oczy nabierają surowych błysków,— i zaczynamy żałować, żeśmy to powiedzieli, gdyż rzecz tę przecież zrobić *trzeba*, a więc widzimy sami, że jest do zrobienia.

Zawsze Komendant twierdził: nie mówcie mi, że są na naszej drodze (np. w danej sprawie) trudności — wiemy o tem i wy i ja. Na-

Oto kilka przykładów, a można podobnych znaleźć dziesiątki i setki. Poprawa tych spraw nie należy do Związku Strzeleckiego i są naturalnie czynniki, które o tym myślą. Ale czy my, którzyśmy pracę swą oddali Państwu, możemy z założonemi rękami patrzeć jak wali się gmach uczuć obywatelskich z takim mozołem budowany w sercach młodych obywateli? Czy widząc to, możemy powiedzieć, że naprawa należy do tego lub innego urzędu, i zaczynać pracę od początku, mając coraz gorszy materjał ideowy, który już nie przez obcych, ale przez naszą lekkomyślność jest psuty? Nie, pracując dla Państwa, możemy także stawiać swoje postulaty i żądać naprawy. Wychowujmy młode pokolenia, wszczepiając w ich serca ideał Polski-Ojczyzny, więc musimy dbać o to, aby rzeczywistość na każdym kroku nie przeczyła temu ideałowi. Szczególnie na kresach domagajmy się o poszanowanie konstytucji, piętnujmy uczynki nieobywatelskie, przez co zjednamy dla idei państwowości polskiej liczne rzesze obywateli dziś może wrogie lub obojętne w najlepszym razie. Niech nietylko jasne i słoneczne obrazy, nietylko chwile owocnej pracy uwieczniane będą w „Strzelcu", lecz również zapory, które spotykamy w swej pracy dla Narodu i Państwa.

A. Gajl—Kot.

Kraśnik, w marcu 1923 r.

Korespondencje.

II DOROCZNY ZJAZD OKRĘGOWY DELEGATÓW ZWĄZKU STRZELECKIEGO WE LWOWIE.

W niedzielę, dnia 11-go marca b. r. odbył się we Lwowie w sali obrad Rady Miejskiej II doroczny Zjazd Okręgowy Delegatów Zw. Strz.

Obrady Zjazdu poprzedziła uroczysta msza św. w kościele OO. Bernardynów.

O godz. 11-tej przedpołudniem rozpoczęły się obrady Zjazdu, w którym wzięło udział 250 delegatów i 100 gości. Obrady zagaił Prezes Okręgu, Dr. Kazimierz Bartel, witając serdecznie reprezentantów wojskowości i towarzystw, Zarządu Głównego Zw. Strz. oraz przybyłych delegatów Obwodów i Oddziałów.

W skład prezydjum Zjazdu weszli: prof.

---

leży przychodzić do mnie już z własnym wnioskiem, *jak* owe trudności przełamać.

Trzeba więc było bardzo własną głowę mordować, by znaleźć dobre rozstrzygnięcie; brak decyzji lub złe postanowienie narażało człowieka na najgorszą karę: było nią to, że Komendant przez długi, długi czas z niczem się do danego strzelca nie zwracał i nie dawał mu do wykonania żadnego zadania. Winę więc swoją trzeba było okupić długotrwałą pracą, żeby od Komendanta nowe zadanie otrzymać.

Żądał też Komendant: nigdy nie wolno żadnemu człowiekowi czekać dotąd, dokąd nie przyjdzie szczegółowy *rozkaz,* żeby daną rzecz wykonać, — trzeba umieć zdobyć się na postanowienie samemu, i na własną oddowiedzialność zadanie wykonać. Inaczej bowiem wszyscy tylko oczekiwaliby na rozkazy — a rozkaz często może nie dojść i sprzyjający moment byłby niewyzyskany.

Takie były wymagania Komendanta — z pośród wielu innych, a wszystkie żądały od ludzi — czynu, nie zaś spokojnego wyczekiwania, że znajdzie się zawsze ktoś, który za nas o wszystkiem pomyśli.

Kiedy po całym dniu pracy schodziliśmy się w koleżeńskiem gronie—cieszyliśmy się, że tak jest, że każdy z nas ma możność położenia *własnej* cegiełki przy budowaniu siły zbrojnej; była w każdym z nas duma i radość wielka: czuliśmy, że żyjemy, i że z nami jest Komendant, który czuwa nad wszystkiemi naszemi pracami.

Z miesiąca na miesiąc — posuwała się dalej robota nad organizowaniem wciąż nowych oddziałów strzeleckich w b. Galicji. Siecią kilkuset oddziałów została pokryta owa

Dr. Anczyc, jako przewodniczący, inż. Pleskacz, Dr. Rydet i Dyr. Dracz, jako członkowie, pp. Mazurkiewicz i Jastrzębski, jako sekretarze.

Pierwszy przemawiał Gen. Niesiołowski w imieniu władz wojskowych, a następnie kolejno witali Zjazd: Rektor Syroczyński w imieniu Związku Powstańców 1863 r., p. Mościcka—Ligi Kobiet, I. Żelenkiewicz—Zw. b. Leg., major Szt. Gen. Florek – Zarządu Głównego Zw. Strz., Dyr. Dracz — Zw. Mł. Wiejs., p. Nawrocki—Zw. Powstańców Górnośląskich, p. Dobrucki—Młodzieży Akademickiej, współpracującej ze Związkiem Strzeleckim.

Z kolei Prezes Okręgu, Dr. Bartel, wygłosił referat „O celach i zadaniach Zw. Strz.“, w którym na podstawie przytoczonych faktów i pozytywnej pracy zbił całkowicie kłamliwe zarzuty i insynuacje rzucane niejednokrotnie na Zw. Strz. Podkreślił, że każdy strzelec musi należeć do jednej partji: Polski. Nie znamy w tym kierunku bezpartyjnych — mówił Dr. Bartel. Posiadamy jako strzelcy trzy potężne stronnictwa: I-sze stronnictwo—wychowania wojskowego, II-gie stronnictwo—wychowania fizycznego, III-cie stronnictwo—wychowania kulturalno-oświatowego. Prezes, Dr. Bartel, podkreślił dobitnie, że sztandar strzelecki jest zupełnie czysty od wszelkich brudów politycznych.

Następnie Dr. Bartel w sprawozdaniu całorocznym Zarządu Okręgowego wykazał wielką żywotność i znakomity rozwój organizacji Zw. Strz., na terenie Małopolski Wschodniej. Związek liczy obecnie przeszło 100 oddziałów i 10,000 członków. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, w której udział brali poszczególni uczestnicy Zjazdu.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej wygłosił ob. Staub. Na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono ustępującemu Zarządowi Okręgowemu absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego weszli: Prof. Dr. Kazimierz Bartel, powtórnie przez aklamację obrany Prezesem, a następnie: Prof. Dr. Stanistaw Anczyc—Wiceprezesem, Dracz Jan, Żelazkiewicz Kornel, Dr. Czudowski Adolf, Rumun Edward, Staub Fryderyk, Pilat Kazimierz, Dobrucki Jerzy, Kolarz Jan—jako członkowie Zarządu Okręgowego.

Do Komisji Rewizyjnej wchodzą: Ob. ob. Czapczyński Witold, Lisiewicz Jan, Horoszkiewicz Roman; jako zastępcy: Mazurkiewicz Władysław, Bryk Jan.

Sąd honorowy: Ob. ob. Bogdanowicz Kazimierz, Dr. Jampolski Włodzimierz, Kasperek Teodor; zastępcy: Dzendzel Henryk, Dałko Jan.

Przyjęto następnie wnioski: 1) z wyrazami czci dla Twórcy i Protektora Zw. Strz., Ko-

---

dzielnica Polski (pod zaborem austrjackim), — coraz bardziej stawaliśmy się podobni do „prawdziwego wojska"; pracowały szkoły oficerskie i podoficerskie—coraz namacalniej czuliśmy, że blizki już czas wystąpienia z bronią w ręku. Wtedy to, wczesną wiosną 1914 roku, szereg oddziałów strzeleckich zwróciło się do Komendanta z prośbą o pozwolenie sprawienia sztandarów strzeleckich.

Komendant na sztandary nie zezwolił... Twardy i surowy dla Siebie, — odpowiedział nam surowo i bezwzględnie: sztandary mogą mieć tylko te oddziały. które *w boju* wykażą, że godne są powierzenia sobie sztandarów, czy potrafią z honorem czci ich bronić! a teraz nie wie jak zdamy egzamin w polu, w obliczu nieprzyjaciela.

Egzaminu—wojny o Niepodległość—czekaliśmy z utęsknieniem. Chcieliśmy stać się godnymi zaufania, że potrafimy być prawymi żołnierzami Polski i Jej sztandarów. Co roku też w dniu Św. Józefa — w dniu święta strzeleckiego, Imienin ukochanego Komendanta, — wesele przenikało serca nas wszystkich: znów po roku pracy jesteśmy silniejsi, plon pracy o wiele większy niż ubiegłych lat, Komendant promienieje z zadowolenia — a my cieszymy się z Polski przyszłej, z Komendanta, że jest w pracy z nami, z samych siebie, że żyjemy w tych czasach, z wielką, radosną, z najdroższą nadzieją w sercach. W dniu św. Józefa corocznie powtarzaliśmy najświętszą przysięgę: będziemy walczyć o Polskę, damy jej zwycięskie sztandary, a sztandarom tym damy wszystko to, co najlepsze w nas: ofiarną miłość Ojczyzny.

Adam Koc.

mendanta Józefa Piłsudskiego, 2) do Sejmu, Rządu i Ministra Spraw Wojskowych w sprawie opracowania i uchwalenia ustawy o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem narodu. 3) do Ministra Spraw Wojskowych w sprawie wydania instrukcji, normującej stosunek Ministerstwa do organizacji wojskowo-wychowawczych oraz w sprawie rozszerzenia kompetencji Wydziału Przysposobienia Rezerw. 4) do Kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego w sprawie popierania prac kulturalno-oświatowych Zw. Strz. i użyczania sal szkolnych. 5) do PP. Wojewodów Wschodniej Małopolski o popieranie prac Zw. Strz. w kierunku wychowania fizycznego i wyszkolenia wojskowego obywateli. 6) do Rad Miejskich i Gminnych Małopolski Wschodniej o popieranie prac Zw. Strz. przez użyczanie terenów na boiska i strzelnice, lokali i zapomóg. 7) wydania odezwy do społeczeństwa polskiego i władz państwowych Wschodniej Małopolski o popieranie prac Zw. Strz. Zjazd jednogłośnie uchwalił złożyć podziękowanie Gen. Stanisławowi Hallerowi, Inspektorowi Armji, D-cy O. K., Gen. Jędrzejewskiemu, Oddziałowi III Szt. D. O. K. VI., D-com Garn. i Oficerom Instrukcyjnym za dotychczasową pomoc z prośbą o jaknajwydatniejszą w przyszłości w imię dobrze zrozumianego interesu państwowego i obrony granic Rzeczypospolitej Polskiej. Po przyjęciu uchwał przewodniczący Zjazdu, Prof. Dr. Anczyc, zamknął obrady Zjazdu Odśpiewaniem „Roty“ zakończono II Doroczny Zjazd Okręgowy Delegatów.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W ZWIĄZKU STRZELECKIM OKRĘGU LWÓW.

W czasie swego pobytu we Lwowie Marszałek Piłsudski dnia 2-go marca b. r. lustrował kompanję instruktorską Związku Strzeleckiego Okręgu Lwów i odwiedził lokal Związku Strzeleckiego i Związku byłych Legjonistów.

Marszałkowi podczas lustracji towarzyszył D-ca Korpusu, Gen. Dyw. Jędrzejewski.

Przy wejściu do lokalu Związku Strzeleckiego witali Marszałka: Prezes Obwodu, ob. Jaworek, i Prezes Związku byłych Legjonistów, ob. Niedźwiecki.

W lokalu witali Marszałka krótkiem przemówieniem: Wice-prezes Okręgu, D-r. Stanisław Anczyc i Przewodnicząca Ligi Kobiet, Pani Bogdanowiczowa.

Wśród miłego nastroju Komendant zabawił dłuższy czas wśród strzelców i legjonistów, a następnie odjechał żegnany *owacyjnie* przez brać strzelecką i legjonową i tłumnie zebraną publiczność.

Z życia Organizacji.

WARSZAWA. Z inicjatywy Obwodu Wielka Warszawa Związku Strzeleckiego odbył się w sali ćwiczeń oddziału Warszawa-Miasto obchód Imienin Komendanta Józefa Piłsudskiego. Salę wypełniła po brzegi brać strzelecka wraz z rodzinami. Na program uroczystości złożyło się: przemówienie wiceprezesą Obwodu, ob. Siemaszki, świetnego artysty scen polskich, który, mimo swego wieku, z młodzieńczym entuzjazmem stanął w pierwszych szeregach walczących legjonów Piłsudskiego, więc do braci strzeleckiej jako stary legun, przemówił z głębi serca, gorąco i szczerze, wskazując strzelcom postać Wodza, jako wzór patrjotyzmu, poświęcenia, bohaterstwa, śmiałej decyzji i postanowień. Wiara strzelecka gorąco przyjmowała to przemówienie, potem orkiestra dęta oddziału Warszawa-miasto, pod batutą niestrudzonego ob. Lewandowskiego odegrała kilka utworów, wywołując podziw dla tak świetnych rezultatów krótkiej pracy. Następnie p.p. Rosslerówna i Ruszkowski, wychowańcy Warszawskiej Szkoły Dramatycznej, odegrali „Świeczka zgasła“ Fredry. Wykonawców i sztukę samą przyjęto burzą oklasków. Entuzjazm wzbudził ob. Rentgen, znany piosenkarz, który przy akompanjamencie gitary odśpiewał pieśni ludowe i żołnierskie. Oklaskom nie było końca, to też ob. Rentgen musiał kilkakrotnie bisować, poczym chór strzelecki oddziału Grochów od-

śpiewał udatnie wiązankę pieśni legjonowych. Na zakończenie ob. Kozłowski porwał wszystkich deklamacją własnych utworów.

Obchód wywarł na strzelcach głębokie wrażenie. *Strzelec.*

ŁODŹ. Obchód imienin Komendanta w Łodzi wypadł b. uroczyście i imponująco. Związek Strzelecki wespół z innemi organizacjami urządził w Teatrze Miejskim uroczystą akademję, na program której złożyły się: przemówienia D-ra Kopcińskiego, J. Kaden-Bandrowskiego, prof. Lorenca i mjra Walewskiego, oraz odegrano fragment dramatu Żeromskiego „Róża" (Ochrana) w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych. Część koncertową obejmowały utwory własne: p. Gwido Rakowskiego, oraz wiersz H. Zbierzchowskiego p. t. „Piłsudski", który z uczuciem wypowiedziała p. Z. Barwińska. „My pierwsza Brygada" i „Stacha" odśpiewał chór szkolny miejscowego gimnazjum, pod dyrekcją p. Pędzimęża. Orkiestra 28 p. Strzelców Kaniowskich pod batutą p. Adamczyka wykonała wiązankę melodji legjonowych, a na zakończenie uroczystości „Rotę". Akademja wywarła na słuchaczach głębokie wrażenie. Nakładem Okręgu Łódzkiego Związku Strzeleckiego ukazała się „Jednodniówka", poświęcona Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu.

Łódź godnie święciła dzień Imienin Komendanta.

DEPESZE.

Z kolebki ruchu strzeleckiego ślemy Ci, Komendancie, z głębi serca płynące życzenia: Bądź nadal lat wiele symbolem Niepodległości, za którą ongiś strzelców w bój powiodłeś, a której oni dziś chcą być ostoją.

Okręg Krakowski Związku Strzeleckiego
(—) *Ryszard Kunicki*, prezes,
(—) *Kazimierz Załuski*, komendant.

* * *

Pierwszemu Żołnierzowi—Obywatelowi Odrodzonej Rzplitej, Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu za to, że ważył się w imię całego w większości swej biernego narodu wziąć na swe barki odpowiedzialność walki o Polskę wolną, za czyn, trud i poświęcenie — Strzelcy Obw. Miechowskiego składają cześć i hołd Jego świetlanej postaci oraz wyrazy bezgranicznego przywiązania.

* * *

W imieniu oddziałów Związku Strzeleckiego Grodek Jagielloński miasto, przedmieścia Białogorów, Jaworów, Rudki i Sądowa Wiosznia wyrazy czci i hołdu Pierwszemu Obywatelowi—Żołnierzowi Odrodzonej Ojczyzny w dniu Jego Patrona zasyła: Zarząd i Komenda Obwodu Zw. Strzel. Grodek Jagielloński.

* * *

Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu w dzień Jego Imienin przesyłają życzenię wszystkiego najlepszego Oddziały Związku Strzeleckiego Obwodu Wadowice.

* * *

Swemu Komendantowi serdeczne życzenia przesyłają Oddziały Obwodu Nowy-Sącz.

* * *

Józefowi Piłsudskiemu twórcy idei strzeleckiej z serc płynące życzenie składa w dniu Jego Imienia—19 marca—Obw. Pińczowski Związku Strzeleckiego.

* * *

Wyrazy czci i hołdu Swemu Komendantowi i Wodzowi w dniu Imienin przesyła Okręg Łódzki.

* * *

Naszemu Ukochanemu Marszałkowi, w dniu Jego Imienin najgorętsze życzenia składają: Strzelcy Jaworowscy.

* * *

Oddział kobiet Związku Strzeleckiego w Przemyślu łączy się z życzeniami całej Polski, wyrażając Wielkiemu Naszemu Solenizantowi hołd.

* * *

Dział kulturalno-oświatowy.

TEATR STRZELECKI.

Drukowany poniżej artykuł napisał specjalnie dla naszego pisma Redaktor cenionego powszechnie tyg. „Teatr Ludowy", ob. W. Budzyński. W pracy nad uspołecznieniem szerokich warstw strzeleckich przy pomocy teatru niewątpliwie ob. Budzyński niejednokrotnie zabierze jeszcze głos na łamach naszego pisma. Strzelcy, którzy z własnej inicjatywy, organizują teatry amatorskie, doceniając ich znaczenie wychowawcze, znajdą w artykule tym wiele cennych wskazówek.

REDAKCJA.

Jako organizacja kształcąca gotowość i zdolność bojową obywateli, mamy zadania znacznie szersze, niżby się to zdawało na pierwszy rzut oka. Wszelkie kształcenie jest wtedy dopiero

najsolidniejsze, kiedy idzie od wewnątrz, sięga do gruntu i źródła, stara się urobić przekonania i wolę, a potem idzie spełnienie obowiązku i czyn. To też zdajemy sobie sprawę doskonale, że niedość znać musztrę, broń i szyk bojowy, trzeba jeszcze — i to rzecz najważniejsza — wychować ducha, odpowiedni nastrój i kierunek, entuzjazm patrjotyczny. On właśnie jest tym świętym ogniem gotowości, pracy i poświęcenia.

Najlepsze i najwszechstronniejsze kursy i pogadanki uzupełniające tu nie wystarczą, tembardziej, że korzysta z nich zazwyczaj bardziej ograniczona liczba uczestników. Poza tem, przyznajmy to otwarcie, i prelegentów brak i zresztą sposób ten nie wzbudza zbyt żywego zainteresowania, osobliwie w środowisku mało uświadomionem kulturalnie, niemal analfabetycznem, jak bywa jeszcze często po wsiach. A przecież jest czynnik jeden, szeroko rozpowszechniony i używany, ale niezbyt starannie i odpowiednio. To teatr. Mówię, oczywiście, o scenie amatorskiej.

Dobre, zajmujące przedstawienie teatralne może, bez przesady, w największym stopniu nietylko obudzić duszę i serce publiczności: potrafi również dobrze skupić myśl zebranych na jakiejś idei, którą zasieje się przez sztukę w przekonaniach paruset naraz osób, i wykonawców i widzów. Kształcące i wychowawcze znaczenie teatru wyjaśnione było aż nadto dokładnie w specjalnem piśmie p. t. „Teatr Ludowy", wychodzącem od kilku lat w Warszawie przy Związku Teatrów Ludowych (ul. Tamka 1). Zainteresowanych odsyłamy do roczników tego miesięcznika i do numerów bieżących. Żadna książka ani żaden kurs nie wytrzyma porównania z dobrem przedstawieniem teatralnem, o ile chodzi o wzniecenie zaciekawienia śród najbardziej maluczkich, o wyrazistość wykładu czyli dostępność, oraz o ilość korzystających naraz z tematu uczestników. Same te atuty są tak poważne, że zasługują na uwzględnienie i decydują o teatrze dodatnio.

Wartoby tu podkreślic jeszcze jeden szczegół, a mianowicie: konieczną w każdym teatrze atmosferę braterstwa i współpracy. O przedstawieniu decyduje zespół wykonawców, nie pojedyncze jednostki. Jeżeli zespół jest zżyty, jeżeli lubi się, w niezwykle przychylnym dla siebie nastroju opracowuje sztukę, — słowem, jeżeli przyzwyczaja się grać ze sobą wspólnie, a nie deklamować, — wówczas i sztuka przedstawiana wyjdzie zupełnie inaczej, ponad spodziewanie, i wytworzona w zespole atmosfera jedności udzieli się widowni. Scementujemy publiczność trwalej niż kazaniem, poczuje się gromada, tak bardzo dzisiaj w Polsce sypiąca się niby proch, czemś jednolitem. Czyż nie chodzi nam i o to w naszej Organizacji? Czy wzbudzanie poczucia jednolitości nie jest stopniem koniecznym do uformowania szeregu, nieprzymusowego szeregu, lecz dobrowolnego, którego szyk zwarty wyrasta z potrzeby wewnętrznej, z przekonania i upodobań?...

Odsunąwszy na bok rozważania teoretyczne, zastanówmy się nad tem, jak należałoby przystąpić do pracy nad dobrym teatrem strzeleckim. Ustalić sobie musimy pierwej pewną kolejność działów, na podobieństwo stopni, po których wstąpować należy, krocząc do celu.

1. *Wybór sztuki.* Ze względu na konieczność budzenia patrjotyzmu, teatr nasz zwróci przedewszystkiem uwagę na sztuki patrjotyczne. Zamało jeszcze wciąż tego entuzjazmu patrjotycznego, zamało po wsiach i po fabrykach. Stwierdził to bardzo wyraźnie w przemówieniu swem na Walnym Zjeździe w 1921 r. jeden z delegatów z woj. Lubelskiego. Organizacja strzelecka musi się uważać za najbardziej powołaną do odgrywania repertuaru patrjotycznego. Czem jednak powodować się tu może w wyborze organizator zespołu i przedstawienia? Najpierw tem, żeby idea sztuki wypowiadała się przejrzyście, żeby była łatwo zrozumiała i, jak to mówią, wyłożona była jak na dłoni. Następnie, żeby treść jej, o ile to możliwe, wiązała się z odpowiednim w roku obchodem narodowo-społecznym. Jeżeli tego powiązania bezpośredniego pomiędzy ideą a obchodem niema, to wypełni to zadanie króciutki wstępny referat. Sztuki patrjotyczne podzielić się dadzą na: specjalnie obchodowe i wogóle podniosłe, z wyraźną ideą ndrodową i społeczną. Do obchodowych zaliczamy te, treść których obraca się dokoła dni historycznie pamiętnych, do rocznic uświęconych obecnie czcią rodaków. A więc: konfederacja barska — dramat „Ksiądz Marek" Słowackiego (sztuka bardzo trudna); konstytucja 3-go maja — poza „Świętem 3 go Maja" Barańskiego — i to raczej dla dziatwy, dla szkół, — nie znamy żadnej innej sztuki, godnej uwagi i opracowania, a odpowiadającej jako tako intencjom i możliwościom teatru strzeleckiego; powstanie Kościuszkowskie — „Bartosz Głowacki"—Marcinowskiej (bardzo łatwe) i „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca (obszerne i trudne); legjony Dąbrowskiego — „Sułkowski"—Żeromskiego (możliwy do odegrania siłami amatorskiemi akt I, w dekoracji naturalnej, na wolnem powietrzu); powstanie listopadowe 1830 — 31 r. — „Warszawianka"—Wyspiańskiego (bardzo trudne); powstanie styczniowe 1863 r. — „Za wolność ludu" Marcinowskiej (bardzo łatwe); „Stary mundur" —Wiśniowskiego, „Dyktator" Żuławskiego (do odegrania „Prolog"); legjony Piłsudskiego — „Legjoniści"—Marcinowskiej, „Sen o Piłsudskim"—Hoffmana. Do sztuk drugiego typu, o nastroju wogóle podniosłym, narodowym, za-

liczylibyśmy takie: „Dziady"—Mickiewicza (scena więzienna), „Kordjan"—Słowackiego (spisek koronacyjny), „Kacper Karliński"—Syrokomli. Nie wymieniamy ani w jednym, ani w drugim dziale wszystkich utworow, przytaczamy tylko najbardziej charakterystyczne, najodpowiedniejsze i dostępne, bo grywane obecnie. Interesujących się tą sprawą głębiej, w razie dokonywania wyboru, odsyłamy do miesięcznika „Teatr Ludowy" w dziale „Poradnik: co grać" i do katalogu sztuk Związku Teatrów Ludowych. Jeżeli idea, czy treść sztuki nie jest związana bezpośrednio z dniem rocznicy, można ten związek pośredni, wewnętrzny, przypomnieć w referacie wstępnym. W każdym razie organizatorzy teatru strzeleckiego powinni orjentować się nieźle w doborze sztuk patrjotycznych i w sposobie ich użycia, gdyż repertuar patrjotyczny jest obowiązkiem organizacyjnym. Z repertuaru mianowicie wnosić można o przekonaniach i ideologji zrzeszenia.

II. *Przygotowanie siebie i zespołu.* Po wybraniu odpowiedniej sztuki weźmie się organizator do pracy przygotowawczej według wskazówek, obejmujących wszystkie dziedziny teatru, a wyłuszczonych dokładnie z objaśnieniami w podręcznikach następujących: 1) Sztuka głośnego czytania i deklamacji, 2) Mimika, 3) Gest i ruch na scenie, 4) Budowa i urządzenie sceny, 5) Oświetlenie sceny i efekty sceniczne, 6) Malowanie dekoracji, 7) Ubiory teatralne, 8) Zasady charakteryzacji teatralnej, 9) Teatr w szkole i w domu ludowym, 10) Obrazy żywe. W przytoczone wyżej podręczniki zaopatrzyć się musi każdy zespół, chcący wykonać swe obowiązki nieźle. Zamawiać można książeczki w biurze Związku Teatrów Ludowych (Warszawa, Tamka 1) i otrzymać za zaliczeniem pocztowem.

III. *Reżyserowanie.* Dokładne pod tym względem informacje i przepisy znajdują się również w „Teatrze Ludowym" z roku bieżącego (patrz artykuły: „Reżyserja Łobzowian", „Jak urządziłem pierwsze z amatorami przedstawienie teatralne" i inne). Zasadnicze uwagi, dotyczące programu zajęć w zespole, określa regulamin pracy teatralnej (żądać w biurze Związku Teatrów Ludowych).

Te trzy punkty wyczerpywałyby mniej więcej zagadnienia teatru strzeleckiego. Nie mamy pretensji, że w tak krótkim artykuliku powiedzieliśmy wszystko, ale też czasami nie o to chodzi. Trzeba pierwej zorjentować się, wiedzieć, jak zacząć, od czego i w jakim kierunku iść, a resztę, to znaczy rozwijanie drobiazgów i uświadomienie oraz pouczenia dokładniejsze zostawić na czas prowadzenia prób i listownego komunikowania się z biurem Związku Teatrów Ludowych, dokąd zawsze udawać się należy po poradę. Byle stale mieć na uwadze, że teatr strzelecki to: sztuka patrjotyczna i dobrany przykładnie zespół wykonawców.

W. Budzyński.

Dział urzędowy.

ZATWIERDZONE ODDZIAŁY.

Zarząd Główny na posiedzeniu w dn. 21. III. 1923 (prot. L. 165) zatwierdził następujące oddziały Związku Strzeleckiego: Olszówka, Czeremosznia, Łukawiec Żurowski, Radlin, Mojcza, Szczytniki, Krasiczyn, Puzicze, Brzeziny, Strzeszkowice, Głębowo, Sielec, Raduń, Obrów-Jaksza, Łosiatyn-Poczajów.

Do Zarządów, Komend i Członków Związku Strzeleckiego.

Zarząd i Komenda Główna Związku Strzeleckiego składa Zarządom, Komendantom i wszystkim Członkom Organizacji — jak najlepsze życzenia z powodu świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Zarząd Główny i Komenda Główna.

Dział wychowania fizycznego i sportowy.

KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO PRZY POLSKIEJ Y. M. C. A.

Od dn. 12 grudnia r. ub. trwa trzymiesięczny kurs dla przodowników wychowania fizycznego, słuchaczami którego w większości są nasi strzelcy. Ćwiczenia pod fachowym kierownictwem odbywają się trzy razy tygodniowo, pod troskliwą opieką

departamentu wychowania fizycznego Y.M.C.A., kierownikiem którego jest p. Eyman. Ćwiczenia prowadzi: p. Eyman, Nowak, Chełmicki, Jurkiewicz oraz Trypka, dzięki którego wysiłkowi uczestnicy kursu, strzelcy nasi, otrzymali dobre podstawy wychowania fizycznego. Program kursu obejmuje: boks, szermierkę, gimnastykę lekką atletykę, gry ruchowe, footbal i t. p. Członkowie kursu zawiązali klub przodowników wychowania fizycznego, który korzysta z lokalu i urządzeń Y.M.C.A. Przewodniczącym obrany został ob. Onuprejczyk, zastępcą: Chomendowski. Kurs liczy 18 członków, z których 16—to członkowie Związku Strzeleckiego. Niewątpliwie wychowańcy kursów oddadzą Organizacji duże usługi, pracując nad wychowaniem fizycznem współtowarzyszów.



Strzelcy, uczestnicy Kursu Przodowników Wychowania Fizycznego Y. M. C. A. z instruktorem Trypka pośrodku.

Nowe książki.

Wojny XIX wieku przez pułk W. Huperta 2. t. Nakład księgarni B. Połonieckiego we Lwowie.

Samo już nazwisko autora „Historji wojskowości" i „Historji wojennej porozbiorowej" wiele mówi o ukazaniu się wymienionego dzieła. Znakomity znawca historji wojskowości wogóle, ostatnie swe dzieło poświęca szeregowi wojen XIX stulecia, a mianowicie tym, które są klasycznemi wzorami ich prowadzenia i bez zrozumienia których niemożliwe jest zrozumienie i udoskonalenie wojska nadal. W pierwszym tomie autor daje obraz wojen od roku 1797 do wojny japońsko-rosyjskiej w 1904 roku, uwzględniając wojnę posko-rosyjską w roku 1830 i 31. Tom drugi stanowi atlas. Wyczerpujące dzieło pułk. Huperta jest nieocenionym podręcznikiem dla wojskowych, jak również dla wszystkich, interesujących się wojskowością oraz stanowi zajmującą lekturę dla laika.

A. Orwicz-Żyliński,

Jednodniówka Okręgu Łódzkiego ku czci Komendanta.

Z powodu Imienin Komendanta Okręg Łódzki wydał jednodniówkę, na całość której składa się: O Komendancie, Na dzień Imienin (wiersz), Bój skończony. Pod Łowczówkiem (wiersz). Wicher polny poniósł pieśń. Broszura wydana bardzo starannie.

Administracja Strzelca wysyła „Jednodniówkę" po otrzymaniu 2100 marek.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. Gajl-Kotowi w Kraśniku za nadesłany artykuł serdecznie dziękujemy i prosimy o dalsze. Oceniamy Waszą obywatelską, bezinteresowną pracę dla Strzelca, więc rozumiemy, iż nie możecie pracować ponad siły, jednak w chwilach wolnych—pamiętajcie o nas. Powołany do życia Komitet Redakcyjny przeprowadzi w myśl Waszych i innych wniosków niezbędne zmiany w sposobie redagowania pisma. Cześć!

OD REDAKCJI.

Strzelcom, prenumeratorom i czytelnikom naszego pisma składamy serdeczne życzenia wesołych świąt!

Redakcja.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie mk 3000, rocznie mk. 12000

Redaktor odpowiedzialny: L. ZARZYCKI. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Druk W. Maślankiewicza Nowogrodzka 17.